Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 47 | **Kraków, Wtorek dnia 17 Lutego 1903** | **Rok XI.**

Poszukuje się żydów rolników!

W tygodniku żydowskim „Sprawiedliwość“ czytamy następującą ciekawą wiadomość: „Wydawca naszego pisma (p. Reichenberg) udał się we wrześniu r. z. do sekretarza towarzystwa rolniczego, p. dra Adama Krzyżanowskiego z prośbą, ażeby wyjednał tak od komitetu centralnego towarzystwa rolniczego w Krakowie jak od komitetów towarzystw rolniczych okręgowych zachodniej Galicji ścisłe orzeczenie, czy rolnicy izraeliccy będą przyjmowani jako członkowie do tych towarzystw i p. dr Krzyżanowski uczynił zadość w zupełności naszej prośbie. Tenże zaprosił redaktora tego pisma na dzień 3 b. m. do biura towarzystwa rolniczego i oświadczył mu w imieniu komitetu centralnego i komitetów okręgowych, że zależy bardzo na tem, aby żydowscy rolnicy przystąpili jak najliczniej do Towarzystwa celem wspólnej, ścisłej i solidarnej pracy(!!) dla dobra rolnictwa i wszystkich zawodów z temże złączonych“.

Towarzystwo rolnicze krakowskie było dotyczas czysto chrześcijańskiem. jak zresztą wszystkie towarzystwa rolnicze w Europie. Żydzi się do niego nie zgłaszali, nikt ich nie zapraszał i mieliśmy przynajmniej jedną instytucję w kraju wolną od obcych domieszek.

Jest to zjawisko zupełnie naturalne. Żydów rolników, tj. takich którzyby sami na ziemi pracowali z zamiłowaniem dla rolniczego zawodu i przywiązaniem do gleby-karmicielki — niema wcale w Galicji. Są tylko rozmaici spekulanci — wyzyskiwacze, którzy, czy to jako dzierżawcy, czy to jako właściciele, uważają ziemię jako przedmiot interesów finansowych, dewastują grunta demoralizują włościan i niszczą stare dwory i budynki gospodarskie. Nikt zresztą chyba temu nie zaprzeczy, że każdy folwark, który przechodzi w ręce żydowskie, to stracona narodowa placówka. Skądże zatem towarzystwo rolnicze poczuło nagle takie pożądanie żydów? Rozumiemy, że towarzystwo, niemając tego zastrzeżenia w statutach, może musiałoby w danym razie przyjąć członków żydów, którzyby się zgłaszali, żeby jednak zachęcać ich do tego, przyciągać i ogłaszać, że „na tem bardzo zależy“ — to już przekracza miarę tej dyplomacji w stosunku z żydami, która ogarnęła różnych naszych większych i mniejszych polityków...

Gdzie są ci „porządni“ żydzi rolnicy? Jakie są rezultaty ich działalności? Gdzie leżą ich wzorowe gospodarstwa? Jaki pożytek przynoszą polskiemu społeczeństwu? Czy zarząd towarzystwa rolniczego potrafi odpowiedzić na te zapytania? A jeżeli nie — po co szerzy nowe niebezpieczne bałamuctwo?

Hasła i programy.

III.

Wyodrębnienie Galicji.

Pozostaje jeszcze kwestja najtrudniejsza a bodaj czy nie najważniejsza, ekonomicznego podniesienia kraju. Przypuszczamy, że tak prof. Głąbiński jak i wszyscy zwolennicy samodzielności mają w tym względzie przed oczyma przykład Królestwa kongresowego w okresie przed rokiem 1830, że każdemu z nich marzy się Lubecki i wspaniały rozwój przemysłu i handlu polskiego z onej doby. Na nieszczęście położenie i stan Galicji nie da się porównać wcale z ówczesnym położeniem Królestwa. Lubecki obejmował zarząd skarbu wtedy, kiedy obawiano się słusznie, że Aleksander pod pozorem deficytu zniesie konstytucję. Z tego skorzystał minister i mając poparcie społeczeństwa zaniepokojonego a dość zamożnego, zaczął gospodarować po swojemu. Ściągał więc bez miłosierdzia podatki, egzekwował zaległości jeszcze z czasów Stanisława Augusta, łamał bez wahania przywileje miejskie, zaprowadzał z pogwałceniem praw obowiązujących nieznane u nas monopole i tą drogą zdobył środki na pokrycie znacznego niedoboru i na popieranie przemysłu. Przemysł zaś ten i handel, już przedtem dość rozwinięty, znalazł od razu pole zbytu w rozległem carstwie, sięgnął na daleki wschód, do Chin, a nawet do Indyj i otoczony życzliwą opieką rządu, stał się powoli źródłem bogactwa krajowego.

Tych warunków Galicja nie posiada. Społeczeństwo nasze ubogie, uginające się pod ciężarem nadmiernych podatków, nie wytrzymałoby systemu Lubeckiego. Zachodzi obawa, że samodzielność, nakładająca nowe ofiary, chociaż z perspektywą lepszej przyszłości, wznieciłaby skargi i narzekania. Wszystkie niezadowolone żywioły, wszyscy nieprzyjaciele „polskich“ rządów, nieomieszkaliby skorzystać z usposobienia i nieświadomości mas i obrabiając je po swojemu, zniweczyliby najlepsze zamiary władz. A i ten przemysł, którybyśmy stworzyli ofiarnością i wytężoną pracą, skrępowany traktatami handlowemi, pozbawiony rynków zbytu, narażony na ciężką walkę konkurencyjną z zasobnym i zamożnym przemysłem zachodnim rozwijałby się tak powolnie i z taką trudnością, że zaledwie w odległej przyszłości mógłby przynieść spodziewane korzyści.

Tak przedstawia się bardzo sympatyczny dla nas zresztą, powtarzamy to raz jeszcze, projekt wyodrębnienia Galicji. Jest on, według naszego zdania, bardzo jeszcze niedojrzałym i wymaga nie tylko dalszej gruntownej dyskusji ale zarazem i pracy przygotowawczej.

Społeczeństwo, zrywające się do wielkiego czynu, musi przedtem obliczyć swoje siły i skupić je, aby snadź w połowie drogi do zamierzonego celu nie ustało. Przedtem uzdrowić należy chorą autonomją, uświadomić politycznie i umoralnić masy przez powstrzymanie nałogowego pijaństwa a przedewszystkiem wykorzenienia tych wad życia społecznego, które dziś zatruwają organizm narodowy. W zakresie podniesienia przemysłu, gdzie w ostatnich czasach tylu doznaliśmy niepowodzeń, z powodu naszej nieporadności, braku doświadczenia a może i ścisłości, nie pozostaje nam nic innego, jak tworzyć związki rękodzielnicze na wzór n. p. Związku krawców katolickich, starać się o wykształcenie fachowe rzemieślników, które dziś jeszcze jest w ogóle zaniedbane a z zakładaniem fabryk postępować ostrożnie, krok za krokiem, aby gorączkowem działaniem nie narazić się na nowe klęski i rozczarowania. Do tej pracy są powołani wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy rzetelnie miłujący Ojczyznę. A jeżeli droga przez nas wskazana wyda się może zbyt długą, to jest ona niewątpliwie w naszem położeniu obecnem najodpowiedniejsza. Wielkie rzeczy nie są dziełem chwili.

Koło przed drugiem czytaniem ustawy wojskowej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posiedzenie sobotnie Koła polskiego zajęło cały dzień. W godzinach przedpołudniowych zastanawiano się nad postawą reprezentacji polskiej wobec ustawy wojskowej. Posłowie polscy głosowali wprawdzie w komisji za przedłożeniem rządowem, zastrzegli przecież wyraźnie, że Koło samo jeszcze nie powzięło decyzji stanowczej. A gdy poseł Włodzimierz Gniewosz pozwolił sobie na własną rękę twierdzić, że Koło będzie głosowało za ustawą, ks. Pastor w tej chwili objaśnił członków komisji wojskowej, iż kolega Gniewosz przemawiał tylko w własnem imieniu.

Dopiero w sobotę zapadła uchwała, by głosować za przedłożeniem wojskowem.

Katastrofa na Wisłoku.

Pos. Bomba zabrał głos w sprawie zatonięcia 30 ludzi w Wisłoku koło Strzyżowa. Postawił wniosek, by komisja parlamentarna Koła wezwała rząd do przyniesienia pomocy rodzinom osierociałym.

Ustawa przeciwko pijaństwu.

Przeciwko projektowi tej ustawy przemawiali posłowie Grek i ks. Żyguliński, a wiceprezes Dulęba zażądał osobnego posiedzenia dla tej sprawy. Wywiązała się dalsza dyskusja, w której poseł Stwiertnia oświadczył się za ustawą.

Drugie czytanie ustawy rekrutacyjnej.

Pos. ks. Pastor poleca głosowanie za ustawą i to z powodów następujących: Minister obrony krajowej nigdy jeszcze nie okazywał takiej skłonności do ulg, jak obecnie. Następnie tradycja polityki Koła odnośnie do sił zbrojnych monarchji uczy, że reprezentacja polska dbała stale o spotęgowanie odporności Austrji. Z ustawy usunięto paragraf, tyczący przedłużenia służby rezerwistów uzupełniających. Minister wniósł ustawę o podwodach, a nadto przyrzekł, że będzie czynił zabiegi około wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, przedłoży jeszcze w tym roku reformę kodeksu karnego wojskowego. Ustaną szykany co do certyfikatów. Nastąpi zmiana § 34 ustawy wojskowej. Ustanie zbyt hojne szafowanie karą przywiązywania do słupa (anbinden). Przyrzekł wreszcie minister pomnożyć procent dostaw dawanych rzemieślnikom.

Pos. Włodzimierz Gniewosz objaśnia, że minister przyrzekł znieść trzecie, ostatnie ćwiczenie dla rezerwistów, lepiej wynagradzać za szkody, poczynione podczas manewrów; strzelania nie będą się odbywały podczas robót; będzie też zapewnioną bezkarność tych, którzy, wyjechawszy za granicę, uchylili się od służby wojskowej.

Obiecanki ministerjalne.

Pos. Kolischer stwierdza, że tylko ulgi, wywalczone przez ks. Pastora i Eugeniusza Abrahamowicza, mają podstawę realną. Reszta — to obiecanki, których urzeczywistnienie leży w odległej przyszłości. Ministerjum wojny proteguje wielkie fabryki; drobni rękodzielnicy w Galicyi dostają zaledwie 6 proc. do 7 proc. dostaw dla armii. Pos. Dulęba uznał odpowiedzi i przyrzeczenia ministra za wymijające. Należy żądania polskie podnieść raz jeszcze w formie stanowczej. Na pierwszem miejscu musi stanąć sprawa dostaw.

Organizacja dostaw.

Pos. Głąbiński zażądał, by utworzono w Galicyi organizacje rzemieślnicze dla dostaw wojskowych. Z chwilą utworzenia takich organizacyj Galicya powinna dostarczać wszystko dla wojska, stojącego w jej granicach.

Względy polityczne.

Pos. Grek poleca głosowanie za ustawą z pobudek politycznych. Dotychczas polityka zagraniczna Austro-Węgier pozostawała pod wpływem Berlina, tak wrogiego narodowi polskiemu. Dzisiaj zwolna zachodzić zaczyna zmiana: polityka gabinetu wiedeńskiego wyzwala się z pod dyktanda Prus. Jest to zwrot pożądany dla Austrji. Koło polskie powinno poprzeć ów zwrot wzmocnieniem potęgi wojskowej państwa.

Podzielił zdanie posła Greka poseł Eugenjusz Abrahamowicz. Jeżeli Polacy chcą, by Austra była silną, muszą ponieść ofiary na wojsko.

Dalsze żądania.

Pos. Garapich zaznacza, że w żądaniach przemilczano o rewersach demolacyjnych. Jest to rzecz ważna z uwagi na projektowane obwarowanie Lwowa. Potrzeba zmiany ustawy kwaterunkowej. Pos. Eugenjusz Abrahamowicz podniósł szereg ulg, do jakich mają prawo rolnicy (dostawy zboża, urlopy podczas żniw). Pos. Królikowski oświetlił nieprawidłowości asen-

terunkowe. Biorą do wojska rekrutów niezdatnych. We Lwowie dostaje się do służby 15 proc. popisowych; w innych miastach galicyjskich liczba zaasenterowanych dochodzi do 50 proc. Sądy honorowe drugiej instancji powinny badać sprawę nietylko pod względem formalnym ale i merytorycznym. Pos. Bomba wykazał krzywdę włościan przy oddawaniu koni wojskowych do użytku prywatnego. Konie lepsze dostają zamożni, gorsze chłopi.

Czyż więc nie grają tutaj roli względy uboczne? On jeden też przypomniał sprawę „Hier" podczas zebrań rezerwistów. Armja musi szanować prawa narodowe. Wojsko powinno podwody zamawiać nie od przedsiębiorców, lecz wprost od ludności. Przypomina też, że kawalerzyści są w wojsku najgorzej żywieni.

Więcej energji!

Pos. Sapieha żąda, by Koło występowało z większą energją. Tylko występowanie energiczne osiągnie skutek. Przykładem zabiegi księdza Pastora. Fakt, że minister obrony krajowej wniósł nową ustawę o podwodach, jest rezultatem wyłącznie energicznych zabiegów tego posła. Co do innych ulg Koło okazało zbyt mało stanowczości. Dlatego też nie widać skutku.

Posiedzenie popołudniowe.

Pos. Petelenz uzasadnił, dlaczego posłowie demokratyczni w Kole będą głosowali za ustawą wojskową. Zależy im na podtrzymaniu mocarstwowego stanowiska Austrji. Cofnięcie przepisów co do powołania rezerwy, wniesienie nowej ustawy podwodowej, popchnięcie sprawy Wawelu na lepsze tory umożliwiają demokratom oddanie głosów za ustawą.

Przemówienie końcowe referenta.

Ks. Pastor, reasumując dyskusję, stwierdza, znaczny postęp na ulgach, jakie rząd zobowiązał się zrobić. Wyraża nadzieję, że Koło nie zaniecha i nadal starać się energicznie o rozmaite ulgi dla ludności. Poseł Wojtyga wnosi, by prezydjum Koła udało się do rządu celem ostatecznego załatwienia sprawy rewersów demolacyjnych. Ów wniosek przyjęto, poczem uchwalono głosować za ustawą.

Wybory.

Imieniem Koła zabiorą głos w Izbie podczas drugiego czytania ustawy wojskowej posłowie ks. Pastor i prof. Głąbiński.

Do komisji długu państwowego wybrano posła dra Bindera.

Do komisji zapomogi doraźnej weszli: ks. Włazowski, hr. Starzeński.

Członkami komisji prasowej wybrano: Eugenjusza Abrahamowicza (19 głosów), ks. Komorowski (17 głosów), ks. Żyguliński (16 głosów), dyrektor Petelenz (14 głosów).

* * *

Dysknsja polityczna była ściśle poufną. Mam przecież wrażenie, że padły podczas rozpraw bardzo ostre wyrzuty przeciwko rządowi. Nawet prezydjum Koła jest niezadowolonem z obecnego stosunku dra Koerbera do reprezentacji polskiej.

Niemały postęp!

Aresztowanie przywódców macedońskich.

Policja bułgarska aresztowała w Sofji wszystkich wybitniejszych przywódców ruchu rewolucyjnego macedońskiego więc: Zouczewa, Michałowskiego, Staniszewa; wydano rozkaz aresztowania Jankowa i Nikolowa. Aresztowano więc członków zarówno jednego jak i drugiego komitetu, zarówno radykalnych rewolucjonistów t. j. tych, którzy na sierpniowym kongresie w Sofji postanowili powstanie doprowadzić do skutku już tej wiosny, jak i oportunistów-rewolucjonistów, tych, którzy głosowali za stateczniejszem przygotowaniem ruchu.

Nie aresztowano dotąd Sarafowa, przywódcy radykalnych rewolucjonistów, Kowaczewa i Dawidowa, ci bowiem już przedtem wyjechali z Sofji.

Aresztowanie nastąpiło w nocy niespodzianie.

Wypadek ten stoi pozornie w sprzeczności z postawą Bułgarji względem Turcji i z mobilizacją wojsk bułgarskich na granicy południowej. Sprzeczność to jednak tylko pozorna. Rząd bułgarski choć wrogo względem Turcji usposobiony, nie chce jednak narażać się na posądzenie, że w jakimkolwiek stopniu wzmaga a nawet aprobuje ruch, podjęty przez poddanych Porty otomańskiej. Dla tego aresztuje nawet inicjatorów tego ruchu w chwili, gdy ci schroniska szukają w stolicy Bułgarji.

Ale równocześnie ten sam rząd Bułgarji rozesłał w tych dniach notę do mocarstw europejskich, w której zwraca uwagę rządów na przygotowania wojenne, jakie rozwija Turcja w dzielnicach sąsiadujących z Bułgarją.

Już pierwsze słowa noty brzmią nie zbyt pokojowo:

„Rząd bułgarski ma wiarogodne informacje o tem, iż Turcja rozwija przygotowania wojenne, skierowane rzekomo przeciw powstać mającej rewolucji w Macedonji. Bezwątpienia jednak przygotowania te skierowane Turcja przeciw księstwu Bułgarji."

Dalsza treść noty jest tylko zebraniem argumentów, popierających powyższe twierdzenie, co w języku dyplomatycznym znaczy: „nie biorę zatem odpowiedzialności za to, że muszę stoczyć wojnę z Turcją".

Niebezpieczeństwo
i konieczność ratunku.

V. Zastanówmy się teraz nad tem, w jaki sposób podobną instytucję moglibyśmy powołać do życia.

Najpierw powiedzmy sobie, że na rozpoczęcie działalności w tym kierunku potrzebaby nam było mieć co najmniej 5,000 000 koron w gotówce.

Pięć miljonów jest ogromną i myślą nawet ogarnąć się niedającą sumą dla pojedynczego człowieka, który jej nie posiada; dla nas wszystkich, dla naszej zbiorowej woli jest drobiazgiem, który bardzo łatwo mieć można.

Niechże taki bank parcelacyjny będzie towarzystwem udziałowem i zbiera udziały po 20 koron — tak małe dlatego, ażeby i najuboższe warstwy mogły je nabywać.

Zdaje mi się, że zebranie pół miljona udziałów w kraju liczącym 7,000.000 mieszkańców, nie powinnoby przedstawiać żadnego nieprawdopodobieństwa.

Moglibyśmy zakładając taki bank uzasadnioną mieć nadzieję, że właściciele większych posiadłości ziemskich, wydatnie swoimi składkami go zasilą, boć przecie bank parcelacyjny miałby nader doniosłe znaczenie pod względem narodowym — a powtóre jako kupiec zawsze do nabycia ziemi gotowy, chroniłby samych właścicieli dworskich obszarów od wyzysku i strat przy sprzedaży ziemi, oraz od skutków egzekucji sądowych w tych wypadkach, gdzie majątki miałyby być przez licytację sprzedane.

Dalej moglibyśmy mieć nadzieję, że usiłowania nasze będą miały za sobą poparcie wszystkich, w kraju istniejących instytucyj finansowych, udzielających tak hipotecznego, jak też i osobistego kredytu.

Zdaje mi się, że w tej mierze nie ulegam złudzeniom.

Bezpieczeństwo nie polega wyłącznie na tem, by wartość przedmiotu przewyższała sumę udzielonej pożyczki o 50 lub 75 proc., ale polega także i na tem, aby raty amortyzacyjne i odsetki regularnie wpływały w oznaczonych terminach — lub, w razie niedotrzymania tego warunku stosunek kredytowy mógł być rozwiązany jak najprędzej w ten sposób, aby przedmiot, na który pożyczkę udzielono, nie więził sumy pożyczkowej na czas nieograniczony a zawsze bardzo długi.

Dotychczas liczne mieliśmy przykłady, te instytucje finansowe, udzielające kredytu hipotecznego, gdy rat umówionych nie odbierały, musiały same nabywać na własność majątki ziemskie swoich dłużników.

W takich wypadkach wcale nierzadkich, instytucje finansowe nie mogły doznawać przyje-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

39 (Ciąg dalszy).

Mieczysław uśmiechnął się pogardliwie i rad w duszy był słowom bankiera, które choć z innego źródła początek swój brały, ale do jednego z intencjami Mieczysława zmierzały celu...

Niech znają, niech nauczą się bić czołem przed Półkozicami!

Feinband ze szczerem zadowoleniem rozsiadł się w karecie obok zięcia i pani Emmy. W drodze do kościoła parafjalnego w Rozwadowie rozpytywał się o najdrobniejsze szczegóły, dotyczące rodziny Bożywolskich, rozleglejszych majątków w okolicy i o stosunki rodzinne i finansowe.

Mieczysław odpowiadał z przymusem. Męczyła go natrętna ciekawość bankiera, nużyła, a równocześnie dręczyła myśl o wrażeniu, jakie wywrze ukazanie się jego w towarzystwie żony i teścia.

Kareta zaprzężona w dobrze podkarmione bułanki sunęła tak szybko, że stanęła przed rozwartemi drzwiami kościoła jedna z pierwszych.

Półkozic wysiadł pierwszy, podał rękę żonie i czemprędzej wprowadził ją do kościoła. Bankier został przed pojazdem, rozglądając się na wszystkie strony.

Goście pogrzebowi zjeżdżali się powoli.

Feinbanda zaczął potrosze nudzić długi, nie przerwany niemal korowód pojazdów najrozmaitszego typu i konstrukcyi, począwszy od turkoczących wasągów, drabiniastych wozów, upstrzonych barwnemi sukmanami i wzorzystemi chustami, a skończywszy na angielskich faetonach ze stangretami w lśniącej liberji. Co chwila przed kruchtą kościelną parskały angliezy, sapały dychawiczne habety, bryzgały błotem dzielne źrebce.

Feinbanda widok ten zgoła nieznany zajmował bardzo.

— Jadą i jadą — dumał finansista — kiedy to będzie koniec?.. Coprawda, porządnych gości mało, prawie same chłopy... Wszystko to musi mieć pieniądze... Najwidoczniej musi mieć... No, no, i ktoby to myślał w takim zapadłym kącie.

Bankier w miarę wzrastania tłumu przed kościołem usuwał się coraz dalej na bok. Po co miał znów stać za blisko? Przesądnym nie był, ale... poco miał koniecznie się pchać, może do samej trumny..

Najniespodziewaniej po drugiej stronie szosy dojrzał za drzewem czasną, skuloną postać w chałacie... Uśmiechnął się do siebie i podszedł bliżej.

Postać spojrzała uważnie na finansistę.

— „A giten Tug" — mruknął Feinband od niechcenia.

„A giten Tug!" — odparł chałat, gładząc siwą brodę.

— Jesteście z tej wsi? — zagadnął bankier.

— Dlaczego mam nie być z tej? — odrzekł nieufnie chałat.

— Nie mogę się pytać?

— Po co panu taka wiadomość?

— Już nie wolno wiedzieć?! — ciągnął dalej finansiste, utrzymując pytajnikowy dyalog.

— Pan zdaleka? — odwzajemnił się znów chałat.

— Takie gadanie! — rzekł podirytowany finansista. — Z Jaworowa... nie wiecie?...

— A!.. — szepnął chałat, podnosząc znacząco siwe brwi, a po chwili dodał:

— Abram... pachciarz z Rozwadowa.

— Od tego nieboszczyka?

— Tak. Porządny był człowiek, niema co gadać!

— Duży majątek?

— Czy duży? On nie jest duży, ale to jest całe rajskie jabłko! Ojej! Tam może jest tego trzydzieści włóki, ale łąka, um! Jedna łąka jest warta piękny grosz, albo ten las... Ten las może ma parę tysięcy lat... Stary dziedzic dałby sobie może rękę uciąć, a dębu nie chciał tknąć palcem! Zabobonny był, zacofany, a swoje drzewa kochał jak rodzone dzieci.. Śliczny folwark! Ziemia na wiosnę to aż się rusza, tak na niej rośnie... Czy kto orał czy nie orał, bronował czy nie, ona zawsze swoje robi! Śliczny majątek! Żadne serwituty nie ma, szosa, do miasta blizko... kolej będą budowali.. rzeka, prawdziwa rzeka... Piękny dwór, wielki ogród, taki majątek, taki śliczny majątek!

Żyd w chałacie cmoknął przeciągle i zadumał się.

— To będzie bardzo bogata panna — zauważył bankier.

— Bogata?... — Stary wzruszył ramionami.— Zkąd ona może być bogata? Hypoteka zapisana, że aż strach. Do takiego majątku trzeba mieć kapitał, a ona ma długi, ona ma jeszcze coś gorszego... szlacheckie fanaberje. Bój ja im, może to i dobra rzecz... Na tym folwarku każdy kupiec z głową jeszcze i dziś zrobiłby ładny grosz, ale ona?... Ona lasu nie wytnie... ona parcelować nie będzie... ona jednej morgi ziemi nie sprzeda, będzie chciała trzymać wszystko i przez tego nic nie będzie miała... Co robić? Jak kto niema sprytu do handlu, to już tak musi zostać... musi zostać...

Feinbanda zainteresowały wielce słowa współwyznawcy w chałacie. Chciał mu jeszcze kilka innych zadać pytań, lecz powstał nagle ruch przed kościołkiem i szybkie rozsuwanie się tłumów przeszkodziło mu.

Wyniesiono trumnę i ustawiono w wozie drabiniastym, okrytym dywanem.

Feinband spojrzał i oczom własnym nie wierzył.

— Co to za pogrzeb jaki to pogrzeb! — myślał. — To chyba zrobione umyślnie do śmiechu, Czy to nawet pasuje być na takim pogrzebie? Nie wiem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

mności z posiadania dóbr ziemskich, gdyż i we własnej administracji i w dzierżawie tracić musiały a kapitał bez należytej fruktyfikacji leżał, jak to mówią, pod kamieniem.

Otóż, gdyby pomiędzy instytucjami kredytowemi a dłużnikami — stanęła instytucja pośrednia, której wyłącznem prawie zadaniem byłoby nabywanie własności majątków ziemskich, czyliż nie zabezpieczałaby także przed ewentualnemi stratami instytucje czysto kredytowe? Czyż taki bank parcelacyjny nie ułatwiłby każdej z tych instytucji pozycji wierzyciela?

Godzi się więc przypuścić, że owe instytucje, banki, kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe i t. p. w banku parcelacyjnym złożą udziały, aby wydatnem swojem poparciem, ułatwić mu pożyteczną działalność dla nich, dla kraju i dla narodu, która pożądane wydaćby musiała owoce.

Na tej podstawie śmiem przypuszczać, że zebranie 5,000.000 koron udziałów nie przedstawia żadnej trudności.

Ale ponieważ bank parcelacyjny byłby udziałowym, a opierałby się na ubezpieczeniach życiowych tych, którychby na działach gruntowych obsadzał, przeto pomiędzy nim, a naszem krajowem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, istniałby związek, mający oparcie w rozporządzeniu ministerjalnem, zwanem regulatywem asekuracyjnym.

Mogłoby to mieć ten skutek, że na zasadzie regulatywu Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń udzielałoby bankowi parcelacyjnemu kredytu do wysokości złożonych w gotówce udziałów. Z tego wynika, że gdyby, zebrano 5,000.000 koron, bank parcelacyjny, zależnie do zapotrzebowania, rozporządzałby sumą 10,000.000 koron.

Nie można i tego pominąć milczeniem, że nasze krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń do wielkiej wzrosło potęgi i dziś, jeśli się nie mylę, ma nagromadzonych rezerw przeszło 37,000.000 koron, a więc fundusz, mający siłę i znaczenie, na czem bank parcelacyjny skutecznie mógłby się oprzeć, gdyby statuta jego odpowiadały wymogom regulatywu asekuracyjnego.

Gdyby ktokolwiek podjął rzuconą tu przezemnie myśl i zamienił ją w rzeczywistość, jakże byłbym szczęśliwy szczęściem mojego kraju, ludu naszego i przyszłem, może bardzo odległem, ale zawsze niezawodnem szczęściem świętej mojej Ojczyzny!

H. Zaleski.

Kobiety marynarzami.

W Bristol odkryto niedawno ku ogólnemu zdziwieniu, że młoda dziewczyna w męskiem przebraniu pojechała, jako marynarz, na pełne morze. W gruncie rzeczy jednak wypadki takie nie należą do szczególniejszych rzadkości. Niedawno mianowicie przybył z Aleksandrety do Filadelfji statek austryacki „Zora“ z kobiecą załogą, złożoną z samych Turczynek, które kapitan statku chwalił, jego znakomite żeglarki.

Dopiero przed kilkoma tygodniami podpisał francuski minister marynarki pozwolenie dla jednej kobiety z rybackiej wsi normandzkiej na zaciągnięcie się w poczet załogi statku rybackiego. Według zapewnień urzędników ministerjum jest to już 63 pozwolenie w tym rodzaju, które minister wydał w roku zeszłym. Na wybrzeżach bretońskich przeszło 3.000 kobiet służy w marynarce. Każda musi mieć urzędowe pozwolenie na uprawianie trudnego i niebezpiecznego zawodu. Otrzymawszy jednak pozwolenie staje się pod każdym względem równouprawnioną ze swoimi towarzyszami. Jednego tylko musi się wyrzec, mianowicie, że nigdy nie będzie się starała zostać kapitanem statku. Na to musi złożyć własnoręcznie podpisaną deklarację, zrzekając się w ten sposób nadziei, która uśmiecha się zawsze każdemu marynarzowi.

W Norwegji, Szwecji i Finlandji kobiety bardzo często pływają, jako żeglarki, oddając w tym względzie znakomite usługi. W Danji samo państwo posługuje się kobietami jako pilotami. Na swoich małych czółenkach wypływają daleko na pełne morze w oczekiwaniu przybywających okrętów. Potem wdrapują się na pokład i okazawszy swoje urzędowe dyplomy, wprowadzają statki z wielką wprawą do portów.

Według informacyj pewnego pisma angielskiego, wszystkie dziewczęta z wyspy Himla koło Rodusc, są znakomitemi i bardzo śmiałemi żeglarkami, jak również doskonałymi nurkami. — Chcąc wyjść za mąż, muszą przedtem odbyć co najmniej trzy podróże morskie i wydobyć z pewnej głębokości morza specyalny gatunek gąbki. Także w Sanse Barbara znajduje się kolonia żeglarek, wśród których jest trzynaście sióstr — córek jednej matki. Ta ostatnia nigdy wprawdzie nie była na morzu, ale od lat 31 pełni straż przy tamtejszej latarni morskiej; w nocy przeprawia się sama na cypel skalisty i roznieca ogień w latarni. Obecnie jest już bardzo stara i słaba, mimo to jednak nie chce zrzec się swojego stanowiska. „Moje córki“ — powiada staruszka — mają zawód bardzo niebezpieczny, — Muszę starać się o to, aby niebezpieczeństwo to możliwie zmniejszyć, dlatego dopóki żyję, będę paliła w latarni.

W Jokohamie kobiety pełnią służby na statkach przybrzeżnych prawie wyłącznie. Szczególniej jako palaczki mają być kobiety nieporównane w wytrwałości i sumienności. Zdarzało się nieraz nawet, że kobieta zmuszona oszczędnościami stawała do steru. Zdarzyło się to na bryggantynie „Moorburg“ na której podczas podróży z Chin do Australii wybuchła cholera. Z mężczyzn wymarli wszyscy. Żona kapitana tedy, z dzieckiem przy piersiach stanęła u steru, a równocześnie objęła komendę i mimo to dopłynęła po siedmiu tygodniach do Burbane, spełniając przez ten czas nietylko trudne obowiązki kapitana i sternika zarazem, ale jeszcze pielęgnując chorych.

ZE ŚWIATA.

Przeciw paleniu papierosów. — Dziennik wydawany na morzu. — Curiosum.

Przeciw paleniu papierosów. Pisma angielskie zajmują się wzrostem konsumcji papierosów wśród młodzieży szkolnej. Tanie papierosy w paczkach po pensie (4 ct.) są obecnie w wielkim obiegu i niejeden chłopiec, idący do szkoły i mający przeznaczone pieniądze na śniadanie, kupuje za nie papierosy. Wielkie fabryki papierosów, uznając ten „wzrost zapotrzebowania“, powiększyły produkcję tanich papierosów, a nawet posprowadzały nowe maszyny. Poustawiano też specjalne automaty, wyrzucające za pensa paczkę papierosów.

Lekarze i pedagodzy zastanawiają się, skąd bierze się u dzieci ten popęd do palenia tytoniu. Gra tu wielką rolę naśladownictwo, mali palacze przenoszą papierosy nad garść daktyli pożywnych, albo kasztanów pieczonych. Dawniej kupował sobie mały roznosiciel dzienników bułkę, owoców, cukierków i miał bądź co bądź jakie takie pożywienie — dziś kupuje sobie za to paczkę papierosów. Dzieci takie stopniowo wyrodnieją. Ich twarze zmęczone, oczy zamglone, zdradzają, że nikotyna na młode organizmy wywiera wpływ fatalny.

Drżenie rąk, osłabienie wzroku, nieprawidłowa działalność serca, język obłożony i łatwo ulegające podrażnieniom gardło — oto najpierwsze skutki używania nikotyny.

W Anglji skutkiem przewagi fajki i mocnych cygar, palenie tytoniu było utrudnionem, dopiero od rozwoju papierosów zaczęło się rozpowszechniać wśród dzieci. Jeden z uczonych amerykańskich przez lat 8 badał studentów Yallp College i porównywując rozwój palących tytoń i niepalących, otrzymał następujące cyfry na korzyść tych ostatnich: 24 proc. nadwyżki wagi, 37 proc. nadwyżki wzrostu, 42 proc. nadwyżki objętości klatki piersiowej i 8·86 cali kub. pojemności płuc. To też prawodawstwo 33 Stanów zakazało palenia tytoniu przed 18 rokiem życia i ustanowiło kary policyjne na wykraczających przeciw temu przepisowi. W szwedzkim storthingu ustanowiono również szereg przepisów przeciw sprzedającym tytoń dzieciom, a zarazem upoważniono policję miejską do tępienia tego obyczaju u młodzieży niedojrzałej. W Anglji dzienniki domagają się również czujności i pewnych postanowień.

* * *

Curiosum. W „Figarze“ paryskim, w artykule Grosclauda o handlu zwierzętami, czytamy tego rodzaju dosłowne zakończenie:

„Jeden z wielkich panów, człowiek wyższego umysłu, którego poznałem w czasie mej podróży, opowiadał mi, że w Warszawie istniała drugi czas królewska akademja dla wychowywania niedźwiedzi. Z niej to rozchodziły się po całym świecie niedźwiedzie, zaprawne do tańca, zaopatrzone w dyplomy akademji warszawskiej. Kiedym zaś zapytał mego towarzysza, co się później stało z tym domem wychowawczym, odpowiedział bez zająknienia:

— „Został zamknięty“.

* * *

Dziennik wydawany na morzu. Rozeszła się pogłoska, że okręty liniji Cunard, krążące pomiędzy Nowym Jorkiem a Liverpoolem zamierzają wydawać podczas przejazdów dziennik z najświeższemi wiadomościami i notowaniem z dnia na dzień kursów giełdowych w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i Berlinie, z depeszami Biura Reutera i t. p. spożytkowując w tym celu telegraf bez drutu systemu Marconiego. Zanim taki dziennik z zakresu projektów przejdzie w fazę rzeczywistości, niemało bałwanów przewali się po Atlantyku. Tymczasem, dzięki wynalazkowi Marconiego, pasażerowie, bujając się na pełnem morzu, na kilkanaście godzin z góry zamawiają sobie numery i obiady w hotelach Nowego Jorku lub Londynu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Sabina; we środę Konstancji.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 57, zachód przypada o godz. 4 minut 51, długość dnia godzin 9 minut 54.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Ernestynę Pikównę i Jadwigę Stefanównę nauczycielkami 6-klasowej szkoły żeńskiej w Krośnie; Tytusa Kobrynowicza nauczycielem 4 kl. szkoły męskiej w Rożniatowie; Marję Stasiów naucz. 3 klasowej szkoły w Grodzisku; Józefa Konopkę nauczycielem kierującym i Klementynę Konopkową nauczycielką 2 kl. szkoły w Sarzynie; Tomasza Gawrońskiego nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Jastrząbce starej

Nauczycielami szkół 2 klasowych: Ludwikę Hodurową w Zalasie, Antoninę Kucharską w Soninie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Anielę Zaleską w Hucisku, Leontynę Żuczkowską w Podhorcach, Helenę Bujnównę w Czartorji, Kazimierza Fussa w Wierzawicach, Michała Gawrońskiego w Przeczycy. Annę Swynczukównę w Zubówmostach, Teodora Potorejkę w Kupiczwoli, Aleksandra Petrowa w Hołdowicach, Alojzego Kamera w Jatwięgach, Anielę Połomską w Groniu.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Antoniego Miksteina, naucz. kier. 4-kl. szkoły m. im. Długosza w Podgórzu, na równorzędną posadę do 5-kl. szkoły m. im. Kościuszki w Podgórzu, Justyna Curkowskiego, naucz. 1-kl. szkoły w Urawie, na równorzędną posadę do szkoły w Klebanówce, Marję Kwiatkowską naucz. 1 kl. szkoły w Klebanówce na równorzędną posadę do szkoły w Dobromirce.

Rada szkolna krajowa ustanowiła posady nauczycieli religji rzym. kat. w szkołach ludowych: w 5-kl. szkole mieszanej w Kańczudze w okręgu przeworskim; w 5-kl. szkole mieszanej w Dynowie w okręgu brzozowskim; w 5-kl. szkole mieszanej w Zatorze w okręgu wadowickim; w 4-kl. szkole mieszanej w Tuchowie w okręgu tarnowskim; w 4 kl. szkole mieszanej w Mikulińcach w okręgu tarnopolskim i w 4 kl. szkole mieszanej w Jezierzanach w okręgu borszczowskim z obowiązkiem udzielania nauki religji we wszystkich szkołach, należących do rzym. katol. parafij, położonych w tych miejscowościach.

Rada szkolna krajowa udzieliła gminie Rybitwy w okręgu wielickim bezprocentowej pożyczki w kwocie 3000 k. na budowę szkoły.

Z Podgórza piszą nam: „Sokół“ nasz urządził tutaj 15 b. m. we własnej sali przedstawienie amatorskie, na którem odegrano: 1) „Takich więcej“, komedja w 2 aktach Wdowiszewskiego i 2) „Piosnka wujaszka“, Al. hr. Fredry syna, komedja w 1 akcie. Pp. amatorzy, tudzież nadobne pp. amatorki, wywiązali się znakomicie ze swego zadania w obydwu sztukach, to też długo trwające, burzliwe oklaski publiczności, wypełniającej salę po brzegi, były sowitą nagrodą za ich żmudną pracę. A zasłużone to były oklaski, bo gra tak amatorów jak amatorek, którzy oddawali swe role ze zrozumieniem rzeczy i sumiennością, była bez zarzutu.

Gdy zapadła kurtyna po 2 akcie „Takich więcej“, autor, p. Wdowiszewski, obecny na przedstawieniu, wywoływany dwukrotnie przez publiczność, w otoczeniu amatorów, dziękował wzruszony za zgotowaną mu gorącą i niespodzianą owację. Podczas przedstawienia dzielnie przygrywała orkiestra p. Ant. Wrońskiego.

Przypomina się zarazem, że dnia 21 b. m. w sobotę, odbędzie się wieczornica taneczna w tutejszym „Sokole“. Wieczornica ta będzie mieć niewątpliwie najlepsze powodzenie w Podgórzu w tegorocznym karnawale i jest nadzieja, że piękne panie chcące się prawdziwie i szczerze zabawić, nie omieszkają na wieczornicę przybyć. Podczas wieczornicy przygrywać będzie muzyka wojskowa, a dla pań przygotowują się liczne niespodzianki i piękne, ręcznie malowane karneciki.

Z Wieliczki. W dniu 14 lutego o godzinie 10 rano odbył się w Wieliczce ślub posła do Sejmu p. Wiktora Skołyszewskiego z panną Jadwigą Szaszewską córką p. Karola Szaszewskiego, skarbnika salinarnego. — Orszak weselny prowadziło do kościoła kilkunastu włościan na koniach w strojach krakowskich, — podczas nabożeństwa przez cały czas przygrywała orkiestra salinarna pod przewodnictwem kapelmistrza p. Souczka.

Ślub dawał ks. kanonik, Stanisław Twardowski.

„Sokół“ w Chrzanowie urządza dnia 18 lutego 1903 w sali Towarzystwa kasowego wieczorek muzykalno wokalny ku uczczeniu 40 tej rocznicy po-

wstania styczniowego. — Program: Jarecki. „Straż nad Wisłą“, Moniuszko. „Chór Filaretów“, odśpiewa chór sokoli. — Chopina — „Nokturn“, fortepian solo. — Odczyt z roku 1863. — Potpourri „Wieniec pieśni polskich“ — orkiestra sokola. — Żeleński. „Czarna sukienka“ — śpiew solo. — Deklamacja. — Wieniawski. „Legenda“ — skrzypce solo.. a) Klemensiewicz. „Pochód do boju“, b) Wybicki — Gall. „Jeszcze Polska nie zginęła“, chór sokoli. Zakończy: Żywy obraz.

Rano tego samego dnia Msza żałobna, na której chór odśpiewa Mszę d'Archambeau.

Tarnów 15 lutego. (Stowarzyszenie katolickiej młodzieży handlowej. — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie. — Notatka epidemjologiczna. — Chleb dla powodzian). W stowarzyszeniu katolickiej młodzieży handlowej w Tarnowie odbyło się walne zgromadzenie, na którem dokonano nowego wyboru zarządu, a mianowicie prezesem wybrano p. Kamila Bauma, zastępcą prezesa p. Alojzego Kaempfa. W skład nowego zarządu weszli pp.: Ciechulski, Jeleń, Muszyński, Nowak, Sediaczek i Sokólski.

Celem obudzenia żywszego tętna w życiu stowarzyszenia, uchwalił nowowybrany wydział urządzać w najbliższej przyszłości szereg odczytów, a w dnie świąteczne i słotne popołudniowe koncerta muzyczne ze wstępem bardzo umiarkowanym. Myśli tej należy z uznaniem przyklasnąć, wprowadzenie bowiem w czyn powyższych projektów przyczyni się niezawodnie do konsolidacji katolickiej młodzieży handlowej, da jej przyzwoitą i miłą rozrywkę w chwilach wolnych od pracy, a nie będzie również bez korzyści duchowych. Utrzymywany staraniem tarnowskiego towarzystwa pedagogicznego wyższy kurs naukowy żeński przy szkole wydziałowej, przysposabiający uczennice do egzaminu dojrzałości w seminarjach nauczycielskich, zostanie w najbliższym czasie zamieniony na prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie. Nauka odbywać się będzie ściśle według planów, obowiązujących w seminarjach rządowych, a trwać ma cztery lata; jednak ze względu na koszta, seminarjum urządzone będzie w ten sposób, iż w jednym roku będą przyjmowane uczennice na pierwszy i trzeci kurs nauki, w drugim zaś na drugi i czwarty kurs i tak zawsze na przemian. Co drugi więc rok będzie można zapisać się na pierwszy kurs i co drugi rok odbywać się będzie egzamin dojrzałości.

Stworzenie prywatnego żeńskiego seminarjum jest niemałą zasługą tutejszego tow. pedagogicznego, bo daje możność kształcenia się młodzieży żeńskiej a niemniej jest przygotowaniem do utworzenia c. k. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, którego potrzebę Tarnów już od dawna odczuwa. Po pierwszym pomyślnym egzaminie dojrzałości frekwentantek prywatnego seminarjum, można spodziewać się uzyskania prawa publiczności dla tego zakładu, a przekształcenie go w seminarjum państwowe będzie jedynie kwestją czasu i... dobrej woli decydujących czynników w Wiedniu.

* Według notatki fizyka powiatowego dra Zygmunta Dzikowskiego z dnia 14 b. m. przedstawia się stan chorób epidemicznych w Tarnowie i okolicy następująco: Odra wygasła w gminach: Łukowa, Jastrzębiec, Zgłobice i Łęg. Szkarlatyna panuje w gminie Koszycach Wielkich. Tyfus brzuszny panuje w gminach: Jodłówce Tuchowskiej i Koszycach Małych (1 przypadek). Tyfus plamisty ponuje w gminach: Jodłówce Tuchowskiej (6 przypadków) i Golonce (1 przypadek) zawleczony tamże z powiatu gorlickiego. Gorączka połogowa panuje w Tarnowie.

* Dla dotkniętych straszną klęską powodzi mieszkańców Szczucina i okolicznych wsi wywieziono z Tarnowa w dniu wczorajszym i podczas wczorajszej nocy znaczną ilość chleba, zakupionego przez dąbrowską Radę powiatową. Z soboty na niedzielę zebrano wszystek chleb od tutejszych piekarzy, a piekarnia wojskowa otrzymała telegraficzny rozkaz wypiekania chleba w jak największych ilościach.

Korzystając z dnia niedzielnego, wyruszyło dziś z Tarnowa wiele osób do Szczucina. Kilku studentów szkół średnich oraz kilkunastu z młodzieży rękodzielniczej wyruszyło pieszo w tymsamym kierunku, aby zobaczyć straszną powódź na własne oczy.

Śluby. W kościele katedralnym w Tarnowie pobłogosławił ks. kanonik Lepiarz, proboszcz ze Zbylitowskiej Góry, związek małżeński p. Franciszka Jana 2-ga imion Mireckiego, administratora książęcych dóbr Rzędzin-Gumniska z p. Anną Marją 2-ga im, Waszkowską, córką byłego dzierżawcy Skrzyszowa.

* W sobotę dnia 14 b. m. odbył się w kościele parafjalnym w Szczurowej ślub p. Ludmiły Leszczyńskiej, kancelistki przy miejskiej Kasie Oszczędności w Tarnowie z p. Stanisławem Stachiewiczem, koncepistą dyrekcji skarbu w Tarnowie.

* Ślub posła dra Danielaka z panną Marją Kosmowską z Warszawy odbył się w Zakopanem w d. 14 lutego r. 1903.

Z Ciężkowic donoszą nam: — Notajumy piękny czyn notarjusza z Ciężkowic p. Leopolda Wiśniowskiego, który za kontrakt, sporządzony w sprawie Kąśny, zarobione honorarjum ofiarował dla celów godnych naśladowania. Oto ufundował dla nowo budującego się kościoła w Ciężkowicach duży dzwon, z tym warunkiem, iż dzwon będzie mieścił na sobie następujący napis: „Na chwałę Boga a przez wdzięczność i cześć dla chluby polskiego narodu Ignacego Jana Paderewskiego, fundował ten dzwon w r. 1903 Leopold Wiśniowski, notarjusz w Ciężkowicach“. Komitet kościelny budowy kościoła w Ciężkowicach przyjął ten miły dar od rejenta Wiśniowskiego z tem większem uznaniem, że dzwon ten, służyć mający w parafji ciężkowickiej dla służby Bożej, będzie zarazem trwałą pamiątką i wskazówką dla póżniejszych pokoleń, iż w okolicy tej zamieszkiwał uwielbiany przez obcych i swoich a pełen sławy mistrz Ignacy Jan Paderewski. Na tle czynów, popełnionych z chciwości przez ludzi, którzy Paderewskiego w Kąśny najbliżej otaczali, piękny czyn rejenta Wiśniowskiego odbija szlachetnie ku największemu zadowoleniu całej okolicy ciężkowickiej.

Szulerka w Nowym Targu. Donoszą nam: W szynku Szymona Graja w Nowym Targu wykryto tajną szulerkę. Prowadził szulerkę niejaki żyd Leib Gutfreund z Czarnego Dunajca. Sąd powiatowy karny w Nowym Targu pociągnął tak Graja, jak i Gutfreunda do odpowiedzialności karnej i skazał ich za hazardową grę, Graja na grzywnę 200 koron, zaś Gutfreunda na 30 koron.

Obaj zasądzeni odwołali się od tego wyroku do trybunału apelacyjnego w Nowym Sączu, który pod przewodnictwem radcy p. Pisztka w piątek 13 b. m. na wnioski prokuratora p. Ligęzy i obrońcy adw. dra Sterkowicza, przekazał tę sprawę sądowi w Nowym Targu do ponownej rozprawy, celem skonstatowania, kiedy uprawiano tę szulerkę.

Teatr ludowy z Krakowa pod dyrekcją p. Stanisława Knake-Zawadzkiego dał w Nowym Sączu „Urjela Acostę“ przy wypełnionej sali „Sokoła“. Publiczność nowosądecka, jak nam donosi nasz korespondent, jest zupełnie zadowoloną z gry artystów. „P. Zawadzki — pisze dalej nasz korespondent — wraca wprawdzie do Krakowa zaraz po zawarciu umowy o nową salę i Kraków jako stałą siedzibę obiera, jednak wydział krajowy podwyższając mu subwencję, winien zarządzić, aby teatr ludowy p. Zawadzkiego każdego roku przez trzy miesiące objeżdżał prowincjonalne miasta w zachodniej Galicji na szereg przedstawień.

W Zimnowódce (powiat Grybów) jest karczma obok dworu, a oddalona od wsi 2 kilometry, przeto pozbawiona zupełnie dozoru policyi gminnej. O karczmie i stosunkach w Zimnowódce piszą nam: Przełożony obszaru dworskiego mieszka w Bobowy oddalonej o 4 kilometry, wskutek tego propinator żyd Rubin Gross pozwala sobie na nadużycia i tak: szynkuje całemi nocami rozpija i demoralizuje ludność wskutek czego tracą nawet ludzie życie mianowicie, 9 stycznia 1903 utonął w rzece Biały, płynącej obok karczmy, gospodarz z Brużnika. Wracając pijany w nocy z karczmy, wpadł do wody i rano znaleziono go nieżywego. Dnia 31 grudnia 1902 stracił życie gospodarz z Jankowy Forczyk, który przewozić szyny do regulacyi rzeki Biały, a zaszedłszy do Rubina upił się ze swoim parobkiem tak mocno, że ujechawszy jakie 100 kroków od karczmy wywrócił się do rowu, ciężar wozu go przygniótł, życie na miejscu zakończył, zostawiwszy żonę i kilkoro drobnych dzieci. — Jakoś to jednak p. Grossowi uchodzi wszystko bezkarnie, co go goim obchodzi! Aby miał geszeft. — Pożądanem by było, aby Wny Pan Dr Fierich, profesor uniwersytetu w Krakowie, który jest właścicielem majątku Zimnowódki zaradził dalszej demoralizacyi swego ludu, i ustanowił odpowiedni nadzór nad żydowską karczmą.

Subwencja na wykształcenie w hodowli drobiu. Wydział krajowy udzielił p. Klementynie Stasiniewiczowej subwencji w kwocie 1200 koro na wykształcenie się zagranicą w hodowli drobiu.

Z Dąbrowy donoszą nam: Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej w Dąbrowie na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła udzielić 300 kor. na gimnazjum polskie w Cieszynie, 100 kor. na zakład dla głuchoniemych we Lwowie, oraz przeszło 700 kor. na stypendja dla uczniów z powiatu dąbrowskiego, wiele drobniejszych kwot na inne instytucye.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 17 lutego.

Nabożeństwo żałobne w 40 letnią rocznicę bitwy pod Miechowem za dusze poległych tamże ś. p. rodaków odbędzie się dnia 18 lutego b. r. o godz. 9 z rana w kaplicy „Przytuliska“, uczestników powstania z r. 1863/4 przy ul. Biskupiej nr. 15, na które szan. publiczność, krewnych poległych, kolegów broni, oraz wydział „Przytuliska“ uczestników powstania z r. 1863/4 zaprasza.

Subkomitet Rady miejskiej obradował w poniedziałek wieczorem nad budową szkoły wydziałowej przy ulicy Topolowej. Po dłuższej dyskusji, zatwierdził subkomitet plany przedstawione przez architekta p. Jana Zawiejskiego. Plany te przedłożone zostaną pełnej komisji inwestycyjnej do zatwierdzenia.

Doroczne walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1903 r. o godz. 3 po południu w lokalu przy ul. Kopernika l. 1, na które wydział powiatowy swych członków i osoby chcące się zaznajomić z celami towarzystwa, zaprasza.

Wykład habilitacyjny dra Ksawerego Lewkowicza „O znaczeniu badania cytologicznego płynów zapalnych“ odbył się w poniedziałek po południu w Collegium Novum.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 we Lwowie, wybrany został prezesem książę Adam Sapieha. I-ym zastępcą; Antoni Jaxa Chamiec. Wydział zaś tegoż Towarzystwa wybrał II im zastępcą prezesa: Wojciecha Biechońskiego, skarbnikiem: Karola Kalitę: sekretarzem; Zygmunta Kępińskiego, skład wydziału jest następujący: Ksawery Gebhard, Izydor Karlsbad, Stanisław Niemczynowski, Hipolit Pietraszkiewicz, Józef Tschaerner, Edward Webersfeld, Leonard Wiśniewski Józef Wybranowski, Kaźmierz Zienkiewicz.

Z teatru. We czwartek na scenie teatru miejskiego wystąpią z koncertem pan Emanuele Recco pierwszorzędny mandolinista włoski oraz śpiewaczka sopranowa pani Calabrini łącznie z akompanjatorem p. Bonpensiere. Artyści ci wykonają dwie części koncertu w między aktach komedji „Panna służąca“ (Nelly Rozier).

Wieczornica taneczna dla członków naszego „Sokoła“ odbędzie się w sobotę dnia 21 lutego b. r. Druhowie art. malarze przygotowują ozdobne karnecki dla pań.

Z Koła artystyczno-literackiego. We środę d. 18 b. m. odbędzie się w Kole (Rynek 13) tygodniowe zebranie towarzyskie członków, na którem prof. dr Pawlicki odczyta rzecz: „O biesiadach literackich w starożytności“. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Z Tow. Trzeźwości. Na posiedzeniu zarządu w dn. 12 lutego uchwalono: Lokal Towarzystwa znajduje się na ul. Florjańskiej l. 43 I. Godziny biurowe we wtorek od 6—7 i w niedzielę od 12—1. „Trzeźwość“ urządzać będzie dla członków i wprowadzonych gości miesięczne posiedzenia w każdy czwartek po 1-szym.

Chleb dla swoich. Nasze firmy z uporem drukują swe papiery w drukarniach niepolskich. Oto skutki tego niewytłumaczonego nawyku: „B. Anis Bożegocala 22. Sprzedarz południowych owoców i zieleni codziennie świerzytransport we wielkim i małym.

Nagłą śmiercią zmarła w poniedziałek po południu w jednej z bram domów przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu 80 letnia Kunegunda Dybikowa, była przekupka. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Hakatyści w Krakowie. Michelstaedter Krakau Rynek Ł. 5.

Składki. L. B. dla wdowy z 3 giem dzieci 5 k.

L. B. dla 6-ga biednych dzieci 5 k., Marja Tworzydło z Juszczyna 1 k.

Na bal rolników hr. Dębicki 20 k.

Na gimnazjum cieszyńskie: Zamiast wieńca na trumnę ś.p. Stanisława Twaroga, byłego inspektora szkół krakowskich, nauczycielki szkoły XX wydziałowej żeńskiej na Kleparzu złożyły 32 k.

Na Jasną Górę: J. N. z Nowego Sącza z prośbą o pomoc przy egzaminie 1 k. 20 h.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 17 lutego: „Sobótki“ (Johannisfeuer), szt. w 4 akt. H. Sudermana.

We środę 18 lutego: „Nieboska komedja“, poem. dram. Z. Krasińskiego (popularne).

Koncert Kubelika.

Sala „Sokoła“ wypełniona po brzegi, mimo, a może... z powodu wysokich cen... Na estradzie młody, wszechświatowego rozgłosu skrzypek...

Młody człowiek, niespełna dwudziestoletni, bez zarostu jeszcze, na prawej klapie fraka łańcuch miniatur orderowych... znak łask i sław dworskich. Znać te łaski w całej figurze młodego skrzypka... Na twarzy jakiś grymas, coś pośredniego między spokojem a pogardą. Nic dziwnego! Rzadko o którym artyście tyle już reklamy wypisano, ile o tym młodocianym skrzypku.

Koncert swój rozpoczyna Kubelik sonatą C-moll Griega. To dobrze świadczy o artyście. Kocha więcej sztukę nad popis. Takby się przynajmniej zdawało.

Publiczność z nerwową niecierpliwością oczekuje pierwszego pociągnięcia smyczkiem. Czy ten chłopak odpowie muzyką godnie na ten wszechświatowy, bajeczny hałas, który się złączył z jego osobą?

Pierwszy takt, pierwsze pociągnięcie smyczkiem...

* * *

Piszący te słowa nie jest fachowym znawcą muzyki, może więc wyrazić tylko osobiste wrażenie...

* * *

Jeżeli ktokolwiek zwabiony niemożliwą reklamą przyszedł wczoraj do „Sokoła“, aby w Kubeliku usłyszeć przedewszystkiem artystę, człowieka, podporządkowującego osobisty efekt na rzecz sztuki, na rzecz genjalnych kompozytorów, ten po koncercie wczorajszym mógł doznać pewnego zawodu Nie jest to wina zresztą Kubelika. Artysta dzisiejszy częstokroć zdany jest na łaskę i niełaskę impresarja, który z pokrzywdzeniem godności osobistej skrzypka, śpiewaka, pianisty, roztacza koło niego szum. Artystę należy odłączyć od współudziału w używaniu tych środków — artysta odpowiada za to, co daje słuchaczowi na estradzie. I w tem pojęciu Kubelik już dzisiaj jest niepospolitym wirtuozem. Jeżeli sonata Griega naprzykład niezupełnie w jego interpretacji uwypukliła indywidualność Griega, to trzeba to zapisać na karb istotnie młodocianego wieku, w którym wzruszenia artystyczne i twórczość nie doszły jeszcze do definitywnego tonu.

Odtrąćmy od Kubelika, to co mu niepotrzebnie dodała zapobiegliwość impresarjów — a jeszcze zostanie wiele z prawdziwego artysty.

Z pośród wszystkich numerów, które Kubelik wykonał na wczorajszym wieczorze zasłużyło na bezwzględną pochwałę wykonanie Chopina.

* * *

Na tym miejscu musimy zaprotestować przeciw pewnej niewłaściwości, na którą narazili wczorajszą publiczność koncertową odźwierni czy też komitet koncertowy. Oto kilkakrotnie wpuszczano do sali w czasie, gdy artysta grał.

Nigdzie w Europie podobnego faktu by nie ścierpiano. *Aut.*

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych odbywa się obecnie rozprawa, w której ks. Stojałowski oskarża redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu“ p. Kaczanowskiego o obrazę czci, której „Naprzód“ dopuścił się w nrze 203 z dnia 27 lipca r. 1902 w artykule zaczynającym się od słów: „a więc dostał łapówkę“.

Oskarżonego red. Kaczanowskiego broni adwokat dr Heski.

* * *

Rezultat sprawy był taki, że trybunał odroczył sprawę do następnej kadencji, w celu przesłuchania szeregu świadków, zawezwanych przez obrońcę.

Sprawa obfitowała w szereg dość sensacyjnych epizodów.

* * *

Ks. Stojałowski zjawił się na sali dopiero po zaprzysiężeniu świadków i po odczytaniu aktu oskarżenia. Zajmuje miejsce na ławie, jako oskarżyciel prywatny.

Na zapytanie przewodniczącego radcy Błonarowicza, oświadcza, że oskarżenie swoje opiera na trzech punktach: 1) do zarzutu, że prywatną swoją willę w Bielsku, którą kupił za pieniądze stańczyków, nazwał Domem polskim; 2) do zarzutu, że mieszka w tej willi z panią Heleną Hemplową, co jest obraźliwem; 3) do zarzutu, że „Wieniec i Pszczółkę“ wydaje za pieniądze stańczyków i Moskali.

Co do innych zarzutów, zawartych w artykule, uważa ks. Stojałowski, że socjalnie demokraci nie są w stanie mu ubliżyć, bo powtarzają rzeczy, „o których już wróble na dachach świergocą“. Jeżeli im wytacza proces, to tylko z tego powodu, że chcą oni szkodzić sprawie narodowej.

Dr Heski: Protestuję przeciw przekręcaniu faktycznego stanu rzeczy. Ks. Stojałowski sam podpisał akt oskarżenia, w którym wynalazł, że „Naprzód“ zarzucił mu zarzut zdrady stanu i szpiegostwo. „Tymczasem faktem jest, że zarzuciliśmy mu nie zdradę Austrji, lecz zdradę ludu polskiego. W sześciu procesach udowodniliśmy mu stosunki z Rosją i branie rubli za współpracownictwo w organie żandarmów.“

Oskarżony Kaczanowski sprawę nabycia „domu polskiego“ wobec innych wystąpień ks. Stojałowskiego, uważa za drwiny. Zarzuca mu, że denuncjuje młodych ludzi pod rządem rosyjskim, że od swoich kandydatów brał rozmaite skrypty dłużne, brał pieniądze od żydów, od woźnych sądowych, że zbierał różne fundusze — i co się stało z tymi funduszami nie wiadomo.

Ks. Stojałowski uważa, że wychodzenie poza meritum oskarżenia jest zupełnie zbyteczne, żąda tylko dowodów na to, że brał łapówkę na zakupno willi.

Osk. Kaczanowski oświadcza, że jego stronnictwo śledzi ks. Stojałowskiego w jego życiu politycznem. Ks. Stojałowski co chwila zmienia zasady, właściwie niema żadnej stałej zasady, wszystko robi dla swojej osobistej korzyści.

Przewodniczący wzywa oskarżonego, aby ograniczał się do rzeczy dowodu.

Oskar. Kaczanowski oświadcza, że organ ks. Stojałowskiego „Wieniec i Pszczółka“ wydaje się za pieniądze stańczyków i Moskali. W dalszym ciągu cytuje Kaczanowski wyjątki artykułów z „Wieńca i Pszczółki“, w których przedstawia zmienność polityczną ks. Stojałowskiego.

W dalszym ciągu rozprawy obrońca Heski stawia wniosek o zaprzysiężenie ks. Stojałowskiego, jako świadka, nadto żąda zawezwania szeregu świadków, zwłaszcza jeneralnego] wroga ks. Stojałowskiego — dra Ostaszewskiego-Barańskiego, red. „Dziennika Polskiego“.

Dr Ostaszewski-Barański ma rzekomo przedstawić dowody na to, że ks. Stojałowski miał stosunki z jenerałem żandarmów rosyjskich Brokiem, że propagował prawosławie, kazał się fotografować z brodą popią. Robił podanie o subwencję w Petersburgu.

(Tutaj sprawozdawca nasz sądowy podkreśla z całą stanowczością nieprzyzwoity ton drs. Heskiego).

Przewodniczący wzywa pana obrońcę, by się ograniczył do faktów, objętych aktem oskarżenia. Dr Heski z rękami w kieszeniach oświadcza, że nie pozwoli sobie amputować swobody przemawiania, raczej zwolni się z obrony.

Ks. Stojałowski czyni uwagę: „Jestem posłem i księdzem nie mogę pozwolić aby mi adwokat żyd ubliżał“.

Obrońca Heski przemawia w dalszym ciągu.

Przydługa trochę jego argumentacja zaczyna niecierpliwić sąd.

Przewodniczący co chwila wzywa pana obrońcę. aby nie odbiegał od sprawy.

Jedynym realnym wynikiem przemowy dra Heskiego jest to, że żąda zawezwania szeregu świadków.

Trybunał odchodzi na naradę i po powrocie ogłasza uchwałę przychylną wnioskowi obrony,— oraz odracza rozprawę do następnej kadencji, jak o tem była mowa wyżej.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Bibljografja.** Der serbo-crotische Streit vom Reichszaths abgeordneten professor Josef Vergil Peric. Wien 1903.

TELEGRAMY.

Wiec miast.

Wiedeń 16 lutego. Pod przewodnictwem dra Luegera rozpoczęły się dziś obrady austr. wiecu miast. Przybyli przedstawiciele Wiednia, Gracu, Berna, Lwowa i Krakowa. Miasto Tryjest usprawiedliwiło swą nieobecność.

Wiedeń 17 lutego. Stały wydział wiecu miał uchwalić rezolucje w sprawie wolności podatkowej wszystkich, w interesie publicznym podejmowanych przedsiębiorstw gminnych, w sprawie uwolnienia od portorjów aktów wysyłanych w poruczonym zakresie działania, w sprawie przydzielenia podatku konsumcyjnego gminom, zaprowadzenia podatku od piwa komunalnego, przymusowego ubezpieczenia domów od ognia, uregulowania kwestji rejonów fortecznych, rewizji ustaw o przynależnościach i t. d. Uchwalono następny Zjazd odbyć w maju lub wrześniu w Wiedniu. Zjazd Lueger zamknął, dziękując obecnym za współudział. Z okazji Zjazdu odbył się bankiet, na którym prezydent miasta Lwowa dr Małachowski wniósł toast na cześć dra Luegera.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.) Sytuacya w parlamencie przedstawia się następująco:

Dziś drugie czytanie ustawy wojskowej. Debaty potrwają 3—4 dni, gdyż prezydyum chce dać wszystkim stronnictwom możność wypowiedzenia się.

Czy ustawa wojskowa przejdzie?

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.) Wedle dzisiejszych horoskopów ustawa wojskowa ma już zapewnioną większość. Większość tą zapewnia jej przedewszystkiem lewica niemiecka i stronnictwo antysemitów. Obie te partje postanowiły głosować za ustawą.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.) Szalę zwycięstwa nstawy wojskowej przechyliło stronnictwo antysemitów.

Ferje zapustne parlamentu.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.). Po załatwieniu ustawy wojskowej Izba rozpocznie ferje zapustne. Ferje te będą trwały tydzień.

Budżet czy ugoda?

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.). Po ferjach prezydjum Izby podda pod rozwagę, co ma wejść na najbliższy porządek dzienny: załatwienie budżetu czy ustawa ugodowa z Węgrami.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.). Stronnictwa przewidują, że na porządek dzienny wejdzie przedewszystkiem ustawa ugodowa. Równocześnie Izba przystąpi do wyboru nieustającej komisyi ugodowej, złożonej z 60 członków.

Czy Czesi wznowią obstrukcyę?

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.). Zupełną zagadką, nawet dla wytrawnych palityków jest, czy Czesi nie wznowią obstrukcyi po feryach zapustnych. Zagadka tem ściślejsza, że Czesi zamiary swoje pokrywają absolutną tajemnicą.

Nowy nuncjusz dla Austrji.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.). Nuncjuszem papieskim dla Austrji został prałat mongs. Merri del Vel, dotychczasowy dyrektor akademji duchownej dla młodzieży szlacheckiej w Krymie.

Nowy nuncjusz jest z pochodzenia Hiszpanem. Ojciec jego był długoletnim posłem hiszpańskim w Wiedniu.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 17 lutego. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Towarzystwa kredytowego ziemskiego I emisji z r. 1880, główna wygrana 90.000 k. padła na S. 3261 nr. 91; druga wygrana 4.000 k. na S. 913 nr. 99; po 2.000 k. wygrały S. 768 nr. 63 i S. 2913 nr. 68.

Nowy prezydent krajowy dla Bukowiny.

Wiedeń 17 lutego. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że na stanowisku prezydenta krajowego Bukowiny zajdzie zmiana Na stanowisko to powołany ma być Konstanty ks. Hohenlohe, dotychczasowy radca minist. w ministerjum spraw wewnętrznych.

Skandale dworskie.

Syn ks. Luizy znowu w niebezpieczeństwie życia.

Drezno 17 lutego. (Tel. wł.) Stan zdrowia syna następcy tronu i ks. Luizy, księcia Chrystjana Fryderyka znowu pogorszył się. Lekarze nie odstępują od łoża chorego.

Oburzenie ludności.

Drezno 17 lutego(t. w.). Ludność stolicy saskiej zaczyna coraz wyraźniej sarkać na nieludzkość dworu saskiego, który zrozpaczoną matkę księżnę Luizę nie dopuszcza do chorego dziecka.

Wrzenie w Macedonji.

Aresztowanie Zonczewa.

Zofja 17 lutego. Jenerała Zonczewa, jedynego nie aresztowanego do dnia wczorajszego przewódcę macedońskiego, internowano w Drenowie, a innych uwięzionych Macedończyków po miejscowościach prowincjonalnych. Wczoraj odbyło się w Zofji zgromadzenie z protestem Macedończyków, które miało spokojny przebieg. Macedończycy plakatami wzywają deputowanych, by zademonstrowali na korzyść niesprawiedliwie uwięzionych. Spodziewają się, że w Sobranju będzie wniesiona w tej sprawie interpelacja.

W Albanji.

Konstantynopol 17 lutego. Tutejsza ambasada rosyjska otrzymała z Mitrowicy niepokojącą wiadomość, iż Albańczycy przygotowują zamach na życie konsula rosyjskiego.

Konstantynopol 17 lutego. Pod Ipek odbył się zjazd Albańczyków, skierowany przeciw reformom. Albańczycy grożą obleżeniem Ipeku.

Rosja i Austrja.

Konstantynopol 17 lutego. Rządy austro-węgierski i rosyjski porozumiały się do przedłożonych przez swoich ambasadorów propozycyj, zdą-

żających do poprawy administracji europejskich wilajetach Turcji.

Pokój z Wenezuellą.

Caracas 17 lutego. Na doniesienie Bowena, w którym tenże oznajmił prezydentowi Castro o podpisaniu protokołów przez Niemcy, Anglję i Włochy i złożył z tego powodu życzenia, odpowiedział Castro telegramem, w którym podziękował Bowenowi w imieniu swem i Wenezueli za energiczne i zgodne z sprawiedliwością postępowanie.

Nowy Jork 17 lutego. Biuro Rentera donosi, że Carngie zawiadomił dnia 13 b. m. Bowena, że jeżeli Wenezuela sobie życzy, to złoży na poczet żądań niemieckich natychmiast 360.000 dolarów. Bowen podziękował za tę gotowość i oświadczył, że Weneznela tego nie potrzebuje.

Strejk robotników portowych.

Brema 17 lutego. 1500 robotników, zajętych przy ładowaniu okrętów z półn. niem. Lloydu, rozpoczęło strejk z powodu niesprawiedliwego wydalenia jednego robotnika.

Poznań 17 lutego. „Pos. Tageblatt“ pisze, że starszy prezydent dr Bitter wniósł prośbę o dymisję.

Przeniesienia urzędowe.

Lwów 16 lutego. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Kazimierza Pohoreckiego z Grybowa do Pilzna i dra Władysława Gawańskiego z Pilzna do Lwowa. Koncepistów namiestnictwa Chodzyńskiego z Nadwórnej do Grybowa i Piotra Lekczyńskiego z Rawy do Przemyśla oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Emiljana Kulczyckiego ze Lwowa o Nadwórnej, Leonarda Albrechta ze Lwowa do Jarosławia i Stanisława Marynowskiego ze Lwowa do Rawy.

Jubileusz Vrchlickiego.

Lwów 16 lutego. Tow. dziennikarzy polskich i Koło literacko-artystyczne wysłało dzisiaj z okazji 50-letniej rocznicy urodzin depeszę gratulacyjną do Jarosława Vrchlickyego.

Na powodzian.

Lwów 16 lutego. Dla dotkniętych klęską powodzi okolic wyasygnowało prezydjum namiestnictwa dalszych 8000 kor., czyli razem do tej pory 10.000 k.

Nowy skład komisyj egzaminacyjnych.

Lwów 16 lutego. Minister wyznań i oświaty dokonał następujących zmian w składzie komisji egzaminacyjnych na nauczycieli szkół ludowych na resztę trzech letniego okresu funkcyjnego t. j. do końca roku szkolnego 1904/5. W komisji egzaminacyjnej dla naucz. szk. lud. w Krośnie mianowany członkiem Jan Widlarz inspektor szkolny okręgowy i Jakób Bobosiewicz, zastępca nauczyciela szkoły ćwiczeń w Krośnie. W komisji egz. na naucz. szk. lud. w Rzeszowie mianowany członkiem komisji Wincenty Jasiewicz zastępca nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Zatory lodowe w Szczucinie.

Szczucin 16 lutego. Rozsadzanie zatoru na Wiśle pod Szczucinem na przeszło 10 kilometrów długiego a wysokiego na 5 metrów, który zamyka koryto rzeki prawie aż do dna, utrudnia okoliczność ta, że wprzód należy usunąć zator, poniżej leżący pod Glinianami. Nad zniszczeniem tamtego zatoru pracują pionierzy. Ponieważ spiętrzona woda, przelawszy się przez wał główny powyżej Łęki Szczucińskiej, zatopiła liczne miejscowości na prawym brzegu Wisły od Szczucina aż do Słupia, przeto przekopano wał wiślany poniżej Słupia a powyżej ujścia Nowego Brnia.

Poziom wody obniżył się znacznie. Starszy radca budownictwa Ingarden kieruje na miejscu akcją ratunkową i naprawą starego wału pod Łęką, przerwanego w dwu miejscach. Pionierzy i żandarmi docierają do najbardziej zagrożonych miejsc, ratują ludzi i bydło i dowożą żywność. Silny wiatr, słaba powłoka lodowa na zalanych przestrzeniach utrudniają tak dalece komunikację łodziami, że przy rozwożeniu żywności wpadło dwu żandarmów do wody, wyratowano ich jednak. Wypadek ten dał zapewne powód do pogłoski o ofiarach w ludziach, o jakich jednak nic nie wiadomo.

W Dąbrowie zawiązał się pod przewodnictwem starosty komitet miejscowy, który nieść będzie pomoc. Na Wisłoku pod Tryńczą stan niezmieniony. Natomiast na Wisłoce utworzyły się dwa zatory w okolicy Mielca.

Pogrzeb arc. Elżbiety.

Wiedeń 16 lutego. Wczoraj przed południem zabalsamował prof. Weichselbaum zwłoki arcyksiężnej Elżbiety. Zwłoki złożono następnie w białej trumnie metalowej na katafalku w westybulu, pałacu arcyksięcia Fryderyka, który zamieniono na kaplicę żałobną. Hiszpańska królowa, matka arcyksięcia i arcyksiężąta zmówili u trumny modły. Nadeszło wiele depesz z wyrazami współczucia.

Między innymi kondolował cesarz niemiecki i ks. Ferdynand bułgarski. Dzisiaj i jutro odprawioną będzie msza żałobna za spokój duszy ś. p. arcyksiężny Elżbiety. Jutro we wtorek po południu w pałacu arcyksięcia Fryderyka dopełni ks. kardynał Grusza pokropienia zwłok w asystencji licznego duchowieństwa. Zwłoki będą przewiezione do Baden koło Wiednia i będą tam prowizorycznie złożone w kaplicy zamkowej w Weilburgu. Definitywnie będą pochowane zwłoki arcyksiężny Elżbiety na cmentarzu w Helenthal, stosownie do ostatniej woli zmarłej.

Wiedeń 16 lutego. Królowa Marja Krystyna przybyła tu w nocy z soboty na niedzielę. Na dworcu kolejowym przywitał ją arcyksiążę Eugenjusz, oraz poseł hiszpański z urzędnikami poselstwa.

Madryt 16 lutego. Do Wiednia wyjechało stąd przez Paryż nadzwyczajne poselstwo celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. arcyksiężny Elżbiety. W skład tego poselstwa wchodzą: jenerał Pachera, przyboczny adjutant króla, pułkownik Balseyra i prowadzący protokoły w ministerstwie spraw zewnętrznych Herechia.

Wiedeń 16 lutego. Cesarz przybył dziś o godzinie 11 rano do pałacu arc. Fryderyka i wyraził współczucie królowej-matce hiszpańskiej i innym dzieciom zmarłej arc. Elżbiety.

Wiedeń 17 lutego. „W. Abendpost“ pisze:— Ponieważ arcyksiężna Elżbieta w swem ostatniem rozporządzeniu zarządziła, by pogrzeb odbył się bez wszelkiej pompy, a zwłoki by przewieziono do Badenu, nie odbędzie się przeprowadzenie zwłok do kościoła w Burgu, ani też nie będzie uroczystego pogrzebu.

Izba panów.

Wiedeń 16 lutego. Posiedzenie Izby panów. Przewodniczący ks. Windischgraetz poświęca słowa wspomnienia zmarłej księżnie Elżbiecie. Izba wysłuchała powstawszy z miejsc. Izba upoważniła w dalszym ciągu swego prezydenta do wyrażenia współczucia monarsze i najbliższym krewnym zmarłej arcyksiężnej. Przewodniczący poświęca następnie słowa wspomnienia zmarłemu członkowi Izby panów Maurycemu Lobkowicowi. Izba wysłuchała stojąc na znak żałoby. Na swój własny wniosek otrzymał prezydent od Izby upoważnienie przekazania ustawy wojskowej bez pierwszego czytania, komisji prawno-politycznej. Izba przychodzi do porządku dziennego t. j. do drugiego czytania ustawy konwersyjnej.

S rawozdawca członek Izby Czedik zagaja obrady: poleca przedłożenie w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów, ponieważ minister skarbu sam oświadczył, że zamierza przeprowadzić konwersję tylko 4 prc. i ponieważ opuszczenie ograniczania konwersji do 3.620 miljonów oznacza tylko upełnomocnienie rządu a nie zobowiązanie do konwersji całego długu 5 miljardów.

W końcu wskazuje sprawozdawca na to, że kwestja konwersji była przedmiotem interpelacji w sobotę w sejmie węg. i odpowiedzi prezydenta ministrów Szella, która jest pod pewnymi względami znamienną. Mowca zaznacza, że w mowie prezydenta węgierskich ministrów znajdują się zwroty, które wymagają odpowiedzi ze strony ministra skarbu.

Mowa ministra skarbu.

Po przemówieniu członka Izby panów Gomperza zabrał głos minister skarbu Böhm-Bawerk.

Przedewszystkiem przedstawił minister wymianę zdań pomiędzy oboma rządami co do przedłożenia o konwersji. W tym względzie panuje kompletne porozumienie pomiędzy obu rządami, że każda część państwa może co do konwersji swej części jednolitego długu państwa postąpić całkowicie według swego upodobania i w czasie w jakim pragnie, tak samo Węgry mają prawo co do umorzenia węgierskiego bloku. Co do konwersji spornej części, toczą się jeszcze obecnie rokowania przyczem z obu stron rządy trzymają się ściśle swojego stanowiska i żaden z rządów ze swojego prawa nie zrezygnuje.

Dyskusja szczegółowa.

Po przemowie hr. Kuefsteina rozpoczęto dyskusję szczegółową i przyjęto ustawę w brzmieniu Izby posłów bez zmiany.

Posiedzenie o godz. 3 zamknięto.

Wiec socjalistów.

S. Pölten 16 lutego. Wiec socjalnych demokratów z Dolnej Austrji rozpoczął tu wczoraj obrady. Wiec będzie trwał dwa dni. W obradach bierze udział 100 delegatów. Nad referatem o organizacji partyjnej i o taktyce stronnictwa toczyła się ożywiona dyskusja. Z okazji wiecu odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie ludowe, przy udziale około 2.000 osób. W zgromadzeniu tem wziął udział także burmistrz Völkel i wielu członków niemieckiego stronnictwa ludowego. Zgromadzenie to przyjęło rezulucję przeciw przedłożeniu wojskowemu.

W rocznicę zaburzeń tryjestyńskich.

Tryjest 16 lutego. Partja socjalno-demokratyczna urządziła dzisiaj obchód dla uczczenia przypadającej dziś rocznicy zeszłorocznych wydarzeń na ulicach Tryjestu. Urządzono manowiecie pochód na cmentarz św. Anny. Cały obchód odbył się wedle programu, na który zgodziły się władze. O godzinie wpół do 2-ej ruszył pochód złożony z 10.000 robotników, uszeregowanych w 44 grupach przez ulicę Istryjską ku cmentarzowi. Robotnicy przyszedłszy na cmentarz przechodzili obok wspólnego grobu i składali na nim wieńce. Gdy już ostatnie grupy przechodziły koło grobu wygłoszono dwie mowy jedną w języku włoskim drugą w języku słoweńskim. Straż pełniło 600 wydelegowanych przez partję członków. Obchód odbył się bez zamącenia spokoju i zakończył się o godz. 5-tej popołudniu.

Wojna i rokosz w Wenezueli.

Paryż 16 lutego. Doniesienie Ajencji Hawasa. Dzisiaj notyfikowano rządowi wenezuelskiemu zniesienie blokady. Rewolucja, której przywódcą jest Matos, musi sama przez się ustać skoro ustał spór na tle którego wybuchła.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·07 Renta majowa 100·90, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 694·—, Akcje węg 750·50, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Uniobanku 547·50 Akcje Landerbanku 412·50, Akcje kolei państ. 694·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 344·—, Akcje Alpiny 397·— Losy tureckie 121·—, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 21·70, spirytus (ustalony) 39·—, nafta niezmieniona.

Berlin 16-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Prześwietnym Władzom, Szanownemu Gronu Nauczycielskiemu, Szanownemu Chórowi c. k. Seminarjum nauczycielsk. męsk. oraz P. T. Przyjaciołom i Znajomym za oddanie ostatniej posługi ś. p. Stanisławowi Twarógowi najserdeczniejsze podziękowania składa **Rodzina.** 431

Od redakcji. Upraszamy wszystkich, którzy nam nadsyłają korespondencje i listy do druku w „Głosie Narodu“, by zechcieli pisać tylko na jednej stronie kartki, zostawiając drugą stronę kartki niezapisaną. Ułatwia to bowiem zecerom pracę składania.

Podziękowanie.

W ciężkim smutku i nieutulonym żalu wskutek tragicznej śmierci ś. p. Antoniego Bisztygi pozostała wdowa, czuję się w obowiązku tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie za oddanie ostatniej przysługi zwłokom ś. p. męża jej, Wszystkim tym, którzy zwłoki na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadzili, w szczególności zaś Naczelnikom stacji Sucha p. Janesowi Józefowi, całemu gronu urzędników stacyi Sucha, naczelnikowi konserwacyi w Suchy, wszystkim kolegom tak miejscowym, jakoteż i zamiejscowym, p. Gutkowskiemu Stanisławowi za jego trudy przy załatwianiu różnych spraw pogrzebowych, jakoteż za prawdziwie usługę chrześcijańską, jaką okazał ubierając poszarpane zwłoki śp. męża mego, Państwu Krupkom i sąsiadom domowym za współczucie i grzeczności różne tak mnie jakoteż i rodzinie mej wyświadczone. Niepodobna mi wszystkich którzy mi tę lub ową przysługę wyświadczyli, imiennie tutaj wyliczyć — wszystkim przeto, którzy dla mnie cośkolwiek spełnili, jakoteż całej chrześcijańskiej publiczności się serdeczne słowa „Bóg zapłać“. 435

Sucha d. 14 lutego 1903.

Karolina z Strzęsińskich Bisztygowa z rodziną.

Egzaminowany leśniczy

z długoletnią praktyką, a który także funkcję przełożonego obszarów dworskich w większych Dobrach spełniał, **poszukuje posady** zaraz. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresem: „H. A.“ Kraków, ul. Strzelecka L. 19, II. piętro. 263 4 2

Zarząd pasieki A. Kraińskiego

w Jezierzanach, obok Czortkowa wysyła 375 3 20

o każdej porze **miód przaśny**, twardy lub płynny lipcowy, w cenie 7 kor. za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletnie miody pitne **owocowe**, (dszczególnione na wielu wystawach), w 5 kg. blaszankach za 6 k 20 h., wszystko opłatnie. W ilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany.

Ważne dla szczotkarzy.

Fachowo uzdolnieni szczotkarze mężczyźni i kobiety mogą mieć stałą pracę w parowej fabryce szczotek i pendzli

Inż. Baltazara Boguckiego

Zwierzyni c Półwsie, przy Krakowie. 357 4 4

We Frysztaku

miasteczku o siedzibie urzędów: sądowego, podatkowego, pocztowego, stacyi kolejowej i t. p. jest **dom drewniany** w środku miasta, przydatny na mieszkanie, wraz lokalem na sklep z urządzeniem na sklep korzenny, pod korzystnymi warunkami zaraz do wydzierżawienia ewentualnie do sprzedania. Nadmienia się że we Frysztaku sklepu katolickiego niema a jest pożądany. Bliższych szczegółów udziela piśmnie lub ustnie Kółko rolnicze we Frysztaku koło Jasła. 407 2 3

E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę. pokrycia powoz. i wózków na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne [illegible]

Koce, Derki, Futra dywanowe, Flanele wstąż[illegible] pełne [illegible]towania i wsz[illegible] **Podszewki**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5 we Lwowie, ul. Teatralna L. 3 dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej 329 3 0

Aptekarza A. Thierry'ego Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

In Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Balowe fryzury, osobny **salon dla Pań.** Sztuczne wyroby z włosów. — W niedziele i święta zakład jest otwarty **do późnego wieczora.** 266 2 0

K. Ryżmanowski, ul. Szewska L. 2.

ZNAKOMITY KONIAK KURACYJNY

kawowy i żółtkowy

poleca 283 7 10

HANDEL ŚNIADANKOWY JANA DEPTUCHA w Krakowie, ulica Szewska 14.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 289

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.



8212 16 0

Wysyłamy za zaliczką franco do każdej stacyi monarchii

Najlepszą kroacką starą śliwowicę

3 butelki Kor. 8, 6 butelek Kor. 15, 12 butelek Kor. [illegible] w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwą śliwowicę. — **Cenniki detaliczne na żądanie franco** 394 2 0

Kroatische Slivovitz Export-Gesellschaft Hinko Kaufmann & Co. Agram, Kroatien.

Do sprzedania

zegarek złoty, damski, emaliowany, remontoir, grube koperty, mało używany. Oglądać można w sklepie pana Orzechowskiego, Długa 4. 398 3 3

Biegły korespondent i buchalter

władający biegle językiem polskim i niemieckim, przyjmie zaraz stałe zajęcie. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stałe zajęcie“ poste restante Bielsko (Śląsk austr.) 403

Osoba starsza

inteligentna, poszukuje miejsca do gospodarstwa domowego lub do zajęcia się dziećmi. Kraków główna poczta, poste restante „M. M.“. 414 2 3

Handel towarów mieszanych

wraz z realnością w galicyjskiem, powiatowem 10.000 mieszkańców liczącem mieście, z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Adres poda Administracja „Głosu Narodu“. 417 2 6

Tartak i młyn

dobrze urządzony, z holendrem do wyrobu kasz, z siłą wodą, w bliskości lasów, kolei, szosy i większych wsi jest **do wydzierżawienia.** Zgłosze nia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla J. J. N. R. 410 2 5

Na interes chrzescianski

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieści przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy.** Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem. 36 21 0

W Nowym Saczu

ul. Długosza L. 740, do sprzedania **kamienica** jeduopiętrowa z wolnej ręki. 345 5 6

Potrzebna dzierżawa

od 150, 200, 300 do 400 mórg w dobrej glebie w bliskości większego miasta, kolei i gościńca, z dobremi budynkami. Łaskawe zgłoszenia uprasza Z. K. 409 do Administracyi „Głosu Narodu“. — 409 2 5

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, **Kupczyńce p.** Denysów. 227

Pączki i Chrust

smażone na tłuszczu roślinnym „**Kunerol**“ są najsmaczniejsze, najlepsze, łatwo strawne, (nie przypominają się). „**Kunerol**“ nabywać można w handlu kolonialnym

J. F. FISCHER

Kraków, Linia A-B.

Wysyłka pocztą $4^1/_2$ kg. opłatnie za K. 7·50 h. 168

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, w sile wieku, obznajmiony wszechstronnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, uprawą chmielu i t. d. poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“, dla B. K. 347. 347 5 3

MIESZKANIA

Wolska 26 naprzeciw „Sokoła“, 3 pokoje i kuchnia I piętro, 1 pokój i kuchnia III piętro oficyna i skład duży lub wozownia w podwórcu. 188 9 0

Murowane składy

drewniane szopy, oraz duży plac zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu ulica Pędzichów Nr. 19 Kraków. 342 5 12

! JABŁKA !

W doborowych gatunkach i podesłas większy h mrozów przesyła „**Spółka owocarska**“ w Limanowy 100 kg. 30 Kor. 5 kg. koszyk 2 Kor. 50 h. 359

! JABŁKA !

Parcelacja

gruntów, w dobrach

I) **Zawada** w pow. Myślenickim, $3^1/_2$ mili od Krakowa, 2 mile od Wieliczki, 1 mila od Myślenic, **ornego** 250 morg — w cenie od 400 Kor. do 700 Kor., **łąk dwukośnych i ogrodów** 125 morg w cenie od 600 Kor. do 800 Kor., — **lasu** 115 morg w cenie od 150 Kor. do 600 Kor., **pastwisk** 35 mórg w cenie 80 Kor. do 250 Kor. Sprzedaż nastąpi morgami, ewentualnie 3 folwarkami z budynkami z dowolną ilością gruntu. II) **Swoszowice** w pow. Podgórskim, $^3/_4$ mili od Krakowa, stacya kolei i zakład kąpielowy w miejscu, przeważnie **ornego** gruntu 80 morgów przy gościńcach w cenie od 900 Kor. za morg. — Dwie trzecie części ceny kupna może zostać przy hipotece do ratalnej spłaty. — Bliższych wyjaśnień udziela adwokat Dr. Stefan Kirchmajer w Krakowie przy ulicy Pijarskiej 1. 366 3 12

Dobra lasowe

10.000 mrg. obejmujące, w czem 6.000 mrg. przepysznych lasów świerkowych, z znaczną ilością zaoszczędzonego starodrzewu, ciętego ściśle według oznaczonego turnusu 80-letniego 4.000 mrg. ekonomii z obszernemi i dobrze utrzymanemi budynkami w kilku folwarkach wydzierżawionych, z znacznemi suchemi dochodami, w bliskości kolei w Galicyi, jest po przeciętnej cenie 100 zr. za mórg, **do sprzedania.** — Reflektanci chrześcijanie mogący złożyć około 300000 złr. zaliczki gotówką, raczą się zgłosić do Administracyi „Głosu Narodu“. 302

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.